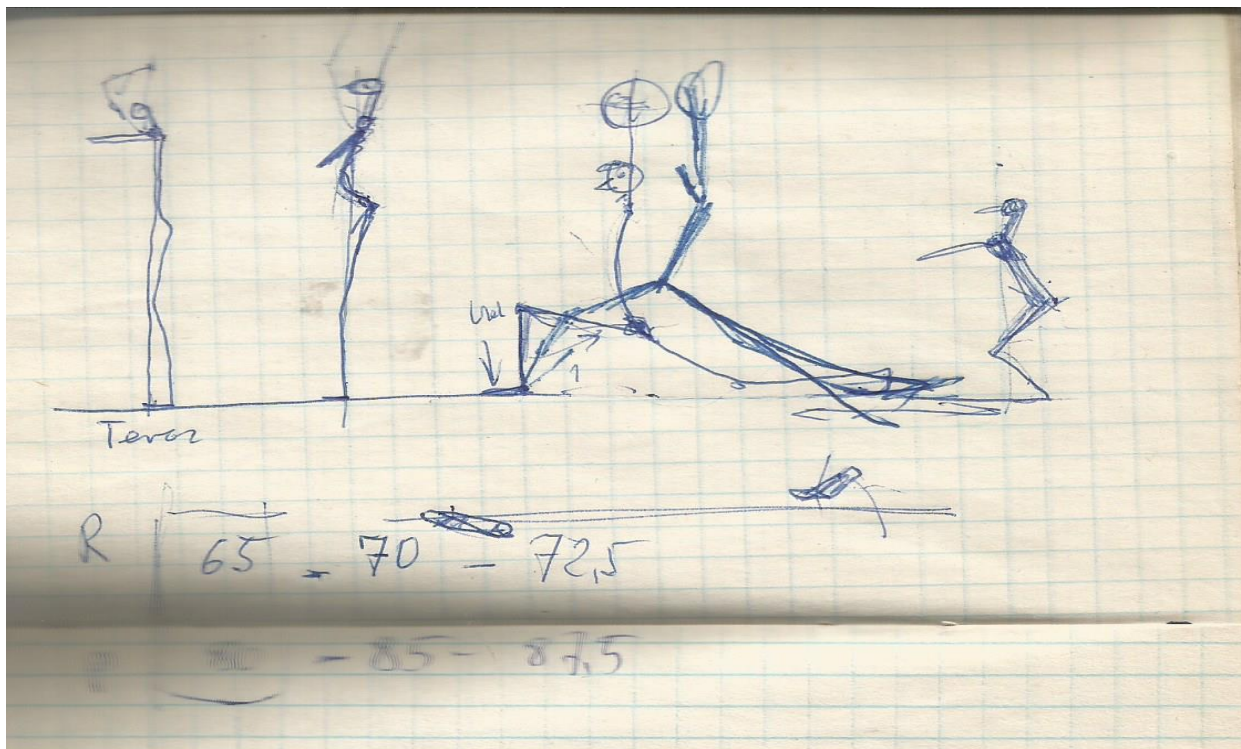


Historia podnoszenia ciężarów w Dobrym Mieście cz.8. – Lech Piejdak.

Lech Piejdak urodził się w 1956 roku w Dobrym Mieście, jako drugi syn Janiny i Stanisława. Rodzina powiększyła się jeszcze o siostrę i brata. Od urodzenia mieszka w tym samym domu przy ul. Pułaskiego. Od małego był dzieckiem bardzo żywym. Lubił biegać skakać, pływać i psocić, czym najczęściej narażał się dziadkowi. Latem zazwyczaj bawił się z kolegami w chowanego i grą w noże. Często też zabawili się amunicją i prochem strzelniczym, których wówczas nie brakowało. Na szczęście nikt z kolegów przy tej zabawie nie zginął. Niebezpieczną też była zabawa z karbidem, która polegała na detonowaniu go w puszkach. Od dziecka lubił też rywalizować, ponieważ był szybki i silny. Wspomina jak na ul. Pułaskiego i Kościuszki biegali na wyścigi i urządzali zawody kolarskie. Często też pływał i nurkował z kolegami w Łynie. Jednak największą atrakcją był skok wzwyż. W pobliżu domu Lecha urządzili skocznię. Rywalizacja na niej była bardzo zacięta. Lech pamięta, że na piachu i nierównym terenie przeskoczył poprzeczkę zawieszoną na wysokości 140 cm. Zimą natomiast jeździli na łyżwach często po niezamarzniętej rzece a na pobliskiej „traktorni” zjeżdżali na nartach i sankach oraz grali w hokeja na „stawku Pawlaka”. W latach 1963-1972 uczęszczał do pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 1. Lubił lekcje wuefu z Kazimierzem Michalskim i z chęcią uczestniczył też w zajęciach sportowych pozalekcyjnych w Szkolnym Klubie Sportowym. Brał udział w zawodach lekkoatletycznych. Rzucił oszczepem i piłeczką palantową. Grał też w piłkę nożną i koszykówkę. W czasie wakacji organizował z kolegami mecze piłki nożnej pomiędzy drużynami z Przysiółka Dolnego, Przysiółka Górnego i ulicy Wojska Polskiego. Chłopcy z Przysiółka Dolnego urządzili boisko na łące Wawiorowicza, z Górnego na boisku leśnym w pobliżu tzw. „nocnika” a z ul. Wojska Polskiego korzystali z boiska SP1. Wspólnie zakupili piłkę skórzaną z pieniędzy, jakie zarobili za sprzedane maliny leśne. Drużyny liczyły po 9 zawodników. Mecze były bardzo zacięte i kończyły się najczęściej wtedy, kiedy młodym adeptom piłki nożnej brakowało sił do gry. W tym czasie jego wujek Andrzej Kubiński mieszkający na pobliskiej posesji. ponosił sztangę wykonaną z metalowych rurek i kół zębatych. W budynku gospodarczym urządził prowizoryczną siłownię i tam z kolegami dźwigali ten „samorób”. Lech jako dziecko często tam przychodził i lubił podglądać wujka z kolegami, którzy ćwiczyli podnoszenie ciężarów. Zapamiętał ich wielki wysiłek, dużo potu i pary wodnej która ściekała po ścianach i wydostawała się na zewnątrz budynku a zimą zamieniała się w biały szron na ścianach. Na początku lat 70-tych popularna była też kulturystyka. Wielu młodzieńców urządziło minisiłownię i pracowało nad swoją sylwetką. Tak też zrobił Lech ze starszym bratem Wiesławem. W pokoju budynku mieszkalnego wygoszparowali miejsce do ćwiczeń. Warunki do ćwiczeń były kiepskie, jednak młodzieńczy zapał do ćwiczeń był ogromny. Sami zmontowali hantelki i małą sztangę. Wstawili starą kozetkę z taboretami i ćwiczyli. Korzystali z pomocy popularnego wówczas pisma „Sport dla wszystkich”, w którym znajdowali fachowe instrukcje poparte fotografiami poszczególnych etapów ćwiczeń różnych partii mięśni. Cennych uwag udzielał siostrzeńcom wujek Andrzej. W tym czasie kulturystykę uprawiało wielu młodzieńców m.in. Andrzej Czyżyk, Jerzy Matulewicz, bracia Piotr i Zbigniew Sokołowscy i Eugeniusz Falkiewicz. Starsi pamiętają pierwszych dobromiejskich kulturystów w osobach Feliksa Witkowskiego i Bogdana Kozłowskiego. Andrzej Kubiński widząc zapał kuzynów do ćwiczeń siłowych, na początku 1971 roku zaproponował, aby zaczęli trenować podnoszenie ciężarów i dołączyli do grupy sztangistów, którą prowadził. Wiesław nie

skorzystał z zaproszenia, ponieważ grał w siatkówkę, natomiast Lech przyjął propozycję bez wahania. Wujek Andrzej był jego pierwszym trenerem. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu na boisku asfaltowym przy sali widowiskowej „Warfamy”. Lech dołączył do trenujących już Mirosława Włodarskiego, Edwarda Jankowskiego, Tadeusza Gulbickiego, Eugeniusza Falkiewicza, Mirosława Durmy, Jerzego Ozimka, Henryka Gałązki i Józefa Borkułaka. Andrzej Kubiński uczył przede wszystkim techniki. Poniżej jeden ze szkiców A. Kubińskiego ilustrujący prawidłową pozycję w podrzucie.



Fot. I. Szkic Andrzeja Kubińskiego.

We wrześniu 1972 roku rozpoczął naukę w przyzakładowym technikum wieczorowym. W szkole również udzielał się sportowo. Jego talent do sportu zauważył Zdzisław Snopek i wprowadził go do drużyny piłki ręcznej na pozycję bramkarza. Przez kilka lat Lech dzielnie wypełniał tę trudną rolę. Z okresu nauki w technikum, wspomina zawody w siłowaniu się na rękę. Najczęściej na przerwach dochodziło do tej rywalizacji. Jak twierdzi nie było na niego silnych. W tym samym, we wrześniu 1972 roku powstała sekcja podnoszenia ciężarów przy KS „Warfama”. Kierownikiem sekcji został Henryk Mazurek, a trenerem Stanisław Gałązka. Pod kierownictwem nowego trenera, zajęcia odbywały się cztery razy w tygodniu. Pierwsze swoje wyniki zanotował na początku lutego 1974 roku. Uzyskał wówczas w wadze lekkiej w rwaniu 65 kg. i w podrzucie 70 kg. Na pierwszych swoich zawodach w dniu 26 marca 1974 roku w Olsztynie, wyrwał 57 kg i podrzucił 77 kg. Następne zawody odbyły się w Gdańsku we wrześniu. W dwuboju uzyskał 165 kg (rwanie- 75 kg, podrzut – 90 kg.). 23 lutego 1975 r. w Dobrym Mieście w walce o puchar prezesa „Warfamy” w rwaniu w wadze lekkiej podniósł 75 kg, a w podrzucie 105 kg. Fot z tych zawodów poniżej.



Fot.2 23 luty 1975 Sala widowiskowa Warfamy. Zawodnicy KS „Warfama” od prawej: Henryk Gałązka, Eugeniusz Falkiewicz, Mirosław Durma, Bogdan Bula, Jerzy Ozimek, Lech Piejdak, Ryszard Ramuś oraz trzech zawodnicy WLKS „Zjednoczenie” Olsztyn: Czesław Waszkiel, Andrzej Jaworski i Ryszard Długosz.



Fot.3 Lech Piejdak w rwaniu

Dnia 6 kwietnia 1975 roku rywalizował na pomoście w Szczytnie. Będąc w dobrej formie powinien był uzyskać dobry wynik. Start okazał się jednak nieudany, ponieważ zawiodła go koncentracja i spalił rwanie. Kolejne zawody, w których uczestniczył to były mistrzostwa województwa juniorów w Karolewie, pod koniec kwietnia 1975 roku. Tam uzyskał dobry wynik, ponieważ w dwuboju dźwignął 182,5 kg, w tym w rwaniu 82,5 kg a w odrzucie 100 kg. Tym samym po roku trenowania poprawił swój wyjściowy rezultat o 47,5 kg.



Fot.4 Lech Piejda w podrzucie

Na kolejnych mistrzostwach województwa juniorów w Szczytnie w kwietniu 1976 roku nie znalazł się na podium. Lech jednak czynił ciągłe postępy i poprawiał swoje wyniki. Był pewnym zawodnikiem zespołu KS „Warfama”. Celem jaki postawił przed sobą i zespołem trener Stanisław Gałązka był awans do II ligi. Miał ku temu powody, ponieważ - po pierwsze wierzył w swoich zawodników i wiedział, że każdego z nich stać na jeszcze lepsze wyniki, a po wtóre - miał duże wsparcie kierownictwa głównego sponsora - „Warfamy”. Jesień 1976 r. i początek zimy 1977 r. podporządkowane zostały przygotowaniom do udziału w turniejach o II ligę. Jeszcze we wrześniu zawodnicy sprawdzili swoją formę podczas zawodów z okazji 30-lecia „Warfamy” o puchar prezesa klubu Juliana Zamojskiego. Obok gospodarzy startowali również zawodnicy „Zjednoczenia” Olsztyn i „Floty” Gdynia. Nasi sztangiści wypadli nieźle, ale główne trofeum zdobył Ryszard Długosz ze „Zjednoczenia” Olsztyn. Na pierwszym turnieju ligi międzywojewódzkiej, który odbył się w marcu 1977 roku w Starogardzie Gdańskim, zespół KS „Warfama” wygrał zawody, jednak trener Gałązka nie był zadowolony z ostatecznego wyniku. W międzyczasie, 23 kwietnia 1977 roku w Dobrym Mieście odbyły się mistrzostwa okręgu

seniorów, w których brał udział młodzieżowiec Lech Piejdak. Zajął III miejsce w wadze lekkiej podnosząc w dwuboju 220 kg.



Fot.5 Dyplom

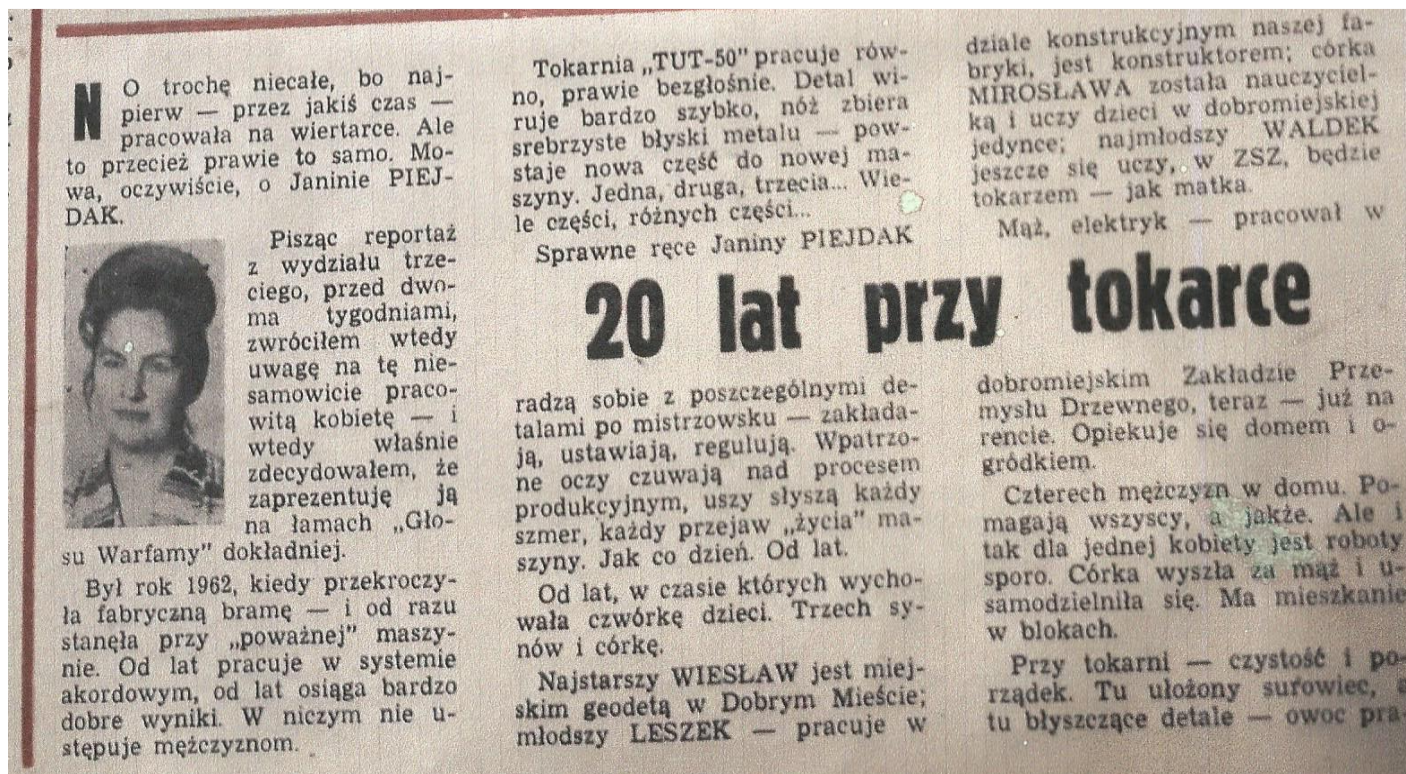
Natomiast w kolejnym rzucie ligi międzywojewódzkiej, który miał miejsce w Dobrym Mieście na początku czerwca, gospodarze zdystansowali rywali i wygrali doskonałym wynikiem 3217 pkt. Wynikiem takim zadowolilyby się najlepsze zespoły II ligi. Te rezultaty dały przepustkę zespołowi KS "Warfama" do wyjazdu na turniej barażowy, który odbył się w Wałbrzychu w listopadzie 1977 roku. Zespół dobromiejski uzyskał co prawda trzeci rezultat, ale wystarczył on do historycznego awansu do II ligi małego klubu z małego miasteczka. We wszystkich turniejach brał udział Lech i walczył przyczynił się do awansu. Pod koniec roku, na zawodach w Olsztynie Lech Piejdak w kategorii lekkiej w dwuboju uzyskał 222,5 kg (102,5 – 120). Wynik ten dał mu II klasę sportową. W 1978 roku rozegrano trzy rzuty II ligi. Nasz zespół uczestniczył w dwóch pierwszych rzutach. Na trzeci już zabrakło motywacji i pieniędzy. W rozegranych w dniach 18-19 marca w Gdyni i 3-4 czerwca w Dobrym Mieście turniejach, KS "Warfama" zajął ostatnie miejsce. Co prawda za przeciwników miał zespoły, w których startowali zawodnicy z pierwszoligowym stażem („Flota” Gdynia, „Okęcie” Warszawa, „Olimpia” Elbląg),

ale nasi zawodnicy uzyskali słabe wyniki. Tak się skończyła II - ligowa przygoda dobromiejskich ciężarowców. Jesienią 1978 roku rozegrano kolejne mistrzostwa województwa w Karolewie. Lech Piejdak jako młodzieżowiec w wadze lekkiej uzyskał 234,5 kg w dwuboju (107,5, 127) i zdobył tytuł wicemistrza województwa. Były to ostatnie zawody w jakich uczestniczył i które uwieńczył rekordowym wynikiem. Przyczynił się do tego trener Stanisław Gałązka. Po spalonych dwóch podejściach w podrzucie, kiedy na sztandze było 125 kg, trener powiedział Lechowi z przekonaniem, że w trzecim podejściu podniesie ciężar o dwa kg większy. I tak się stało.



Fot 6. Lech Piejdak w ostatniej fazie rwania.

Trzeba też podkreślić, że w ciągu 4 lat pod okiem Stanisława Gałązki, Lech zrobił olbrzymi postęp. W lutym 1974 roku podnosił 135 kg, a cztery lata później 234,5 kg czyli prawie o 100 kg więcej. Na początku 1979 roku tak jak większość kolegów zrezygnował z podnoszenia ciężarów. Nie był w stanie pogodzić codziennej pracy i nauki w technikum wieczorowym z uprawianiem sportu. Do czynnego sportu już nie wrócił. Po skończonym technikum podjął pracę w Warfami na wydziale W-4, na którym montowano młocarnie. Potem pracował w grupie inwentaryzacyjnej, biurze konstrukcyjnym, na wydziale W-2 (montaż trola) a od 1990 roku jako kierownik Działu Narzędziowni, aż do przejścia na emeryturę w 2021 roku. Twierdzi, że wiele zawdzięcza rodzinie a przede wszystkim rodzicom. Tak w 1982 roku pisał „Głos Warfamy”, o jego matce.



Fot.7 Skan strony „Głosu Warfamy” z 1982 roku.

Mama przepracowała na jednym wydziale przy tokarce 30 lat, a Lech w jednym zakładzie 46 lat. Ojciec natomiast był elektrykiem w Dobromiejskim Zakładzie Przemysłu Drzewnego. Lech może być dumny ze swego życia zawodowego, sportowego i rodziny. Doczekał się dwójki dzieci i trojga wnuków. Tak jak rodzice byli dla niego wsparciem, tak teraz on jest wsparciem dla swoich najbliższych. Spotykają się często, ponieważ wszyscy mieszkają w Dobrym Mieście. Od roku jest na emeryturze, ale nic nie stracił na swojej aktywności. Miałem nawet trudności z uzgodnieniem terminu na wywiad, ponieważ ciągle był zajęty. Na co dzień pracuje na budowie. Ponadto ciągle coś w domu remontuje i pracuje w ogrodzie. Popołudniami śpiewa w miejscowym chórze „Concordia” i zajmuje się wnukami. A żona Maria też jest na emeryturze i zawsze cierpliwie czeka na męża w domu.



Fot.8 Lech Piejdak podczas spotkania 11 maja 2022 r. Fot. Czesław Gawinkowski.